

Ekwador na skrzyżowaniu dróg

14 maja 2009

Mieszkańcy Ekwadoru, podczas wyborów 26 kwietnia, dali kolejny mandat do rządu prezydentowi Rafaelowi Correa. Tymczasem zmiany polityczne, do których dochodzi w Ekwadorze, systematycznie są pomijane milczeniem przez wielkie media światowe.

Mieszkańcy Ekwadoru, podczas wyborów 26 kwietnia, dali kolejny mandat do rządu na cztery lata swojemu prezydentowi Rafaelowi Correa. Otrzymał on 70 proc. głosów i o 40 proc. wyprzedził Lucio Gutierrez, swego głównego przeciwnika, byłego prawicowego prezydenta obalonego w wyniku protestów społecznych w 2005 r.

Rafael Correa – stojący na czele tego, co sam nazywa „procesem rewolucji obywatelskiej” – wygrał już kilka ważnych wyborów. Wybrany prezydentem pod koniec 2006 r., zwyciężył w kwietniu 2007 r. – z 82 proc. głosów na „tak” – w referendum w sprawie ogłoszenia wyborów powszechnych, by wyznaczyć członków zgromadzenia ustawodawczego (w tym czasie cały establishment i wszystkie media były przeciwko niemu). We wrześniu 2007 r. wyborcy dali większość parlamentarną kandydatom Alianza Pais, nowemu ruchowi politycznemu Correi i partiom lewicowym, które wspierały jego projekt. Tekst nowej konstytucji został zaakceptowany w lipcu 2008 r. po ośmiu miesiącach demokratycznych prac nad nią, podczas których przedstawiciele opozycji swobodnie mogli składać swoje propozycje. Projekt konstytucji został wypracowany z dużym udziałem ruchów społecznych, a potem poddany pod referendum 28 września 2008 r., kiedy uzyskał poparcie ponad 60 proc. głosujących. Niedzielne wybory 26 kwietnia potwierdzają więc poparcie społeczne, którym cieszy się Rafael Correa i popierające go partie.

Według wstępnych rezultatów ruch Alianza Pais będzie miał 62

przedstawicieli w 124-osobowym parlamencie. Inne partie lewicy, które mogą się sprzymierzyć z Corrają, otrzymały w sumie 15 miejsc.

Nowa konstytucja gwarantuje więcej praw kulturowych, ekonomicznych i społecznych społeczeństwu. Wprowadziła ona również demokratyczny mechanizm, który pozwala odwołać w połowie sprawowania mandatu wybranych na wszystkich szczeblach, w tym prezydenta (takie zasady zapisano także w konstytucji Wenezueli w 1999 r., a w Boliwii będą obowiązywać od tego roku).

Demokratyczne zmiany polityczne, do których dochodzi w Ekwadorze, systematycznie są pomijane milczeniem przez wielkie media światowe. Wprost przeciwnie, spreparowane kampanie medialne mają przedstawić szefów Wenezueli, Boliwii i Ekwadoru jako populistycznych i autorytarnych przywódców.

Doświadczenia tych trzech andyjskich państw z ich nowymi konstytucjami są jednak bardzo bogate. Mogą inspirować społeczeństwa i siły polityczne w innych krajach. Wystarczy porównać Europę z jej brakiem procedur demokratycznych przy przyjmowaniu traktatu konstytucyjnego (co w większości przypadków odbywało się poza drogą referendalną – przyp. red.). Przy czym trzeba pamiętać, że obecne doświadczenia Wenezueli, Ekwadoru i Boliwii są także pełne sprzeczności i barier, które należy analizować.

Najbliższe miesiące pokażą, czy w Ekwadorze rząd będzie zdolny podjąć działania, by przeciwstawić się skutkom międzynarodowego kryzysu, który poważnie dotknął ekwadorskie społeczeństwo.

Na froncie walki z długiem, od listopada 2008 r. Ekwador zawiesił spłatę części pożyczek dokonanych przez wcześniejsze rządy pod formą bonów („bonos global 2012, 2030”). Ekwadorskie władze podjęły tę decyzję na bazie prac realizowanych przez Komisję audytu długu publicznego. Bony te zostały uznane za

nieważne, biorąc pod uwagę warunki, w jakich zostały wyemitowane. 20 kwietnia br. rząd zaproponował posiadaczom bonów redukcję ich wartości o 70 proc. i czeka na ich decyzję do 15 maja. Osobiście, jak większość członków komisji, jestem zwolennikiem zupełnej rezygnacji ze spłaty tych bonów i wszczęcia procedur sądowych przeciwko odpowiedzialnym za nie osobom prawnym ekwadorskim i zagranicznym (zwłaszcza wielkim bankom z USA), z powodu przestępstw, które popełniono przy ich emisji. Władze Ekwadoru wybrały jednak bardziej umiarkowaną drogę, choć zapowiedziały, że postępowania sądowe zostaną wszczęte (podobnie jak to uczyniła Argentyna między 2002 i 2005 r.). Przyszłość pokaże, czy ta droga pozwoli na złagodzenie obciążenia długiem Ekwadoru, co jednak nie jest takie pewne.

Pewną rzeczą jest w każdym razie to, że rząd Ekwadoru jest jedynym rządem w świecie, który rozpoczął na początku XXI wieku całościowy audyt długu publicznego, z dużym udziałem społecznym. Fakt, że podobnie nie postąpiły inne rządy, stanowi hamulec dla działań Ekwadoru, obawiającego się międzynarodowej izolacji.

Nowy kryzys długu publicznego zapowiada się jednak jako efekt kryzysu międzynarodowego. W najbliższych miesiącach i latach, wiele krajów stanie naprzeciw ogromnych problemów ze spłatą zadłużenia. Dlatego ważne jest przyjęcie zdecydowanej postawy, by bronić praw społeczeństw przed dyktatami wierzycieli.

Autor: Eric Toussaint

Źródło: [Trybuna Robotnicza](#)